

RZĄSK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 22.

1 czerwca 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska Nr 15 (Hotel Rzymski).

Bardzo ciekawe programy stale urozmaica **DOBOROWY DUET.**

Zmiana programów 2 razy tygodniowo.

Szczegóły w afiszach i programach.

Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata —
Jeszcze od pradiada!
Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi!
Do roboty — walić młoty
O kowadło życia!
W huku, w trzasku, w iskier blasku
Krzesać serca bicia.

M. Konopnicka — „Obielit nam...”

Życie szkołą — zakończenie.

XII.

Każdy człowiek, po swem jawieniu się na świat, idzie naprzód w życie drogą stopniowego poznawania otaczających go warunków i gromadzących się potrzeb, starając się ciągle rozwiązywać najrozmaitsze, na każdym kroku spotykane, tajemnice i zagadki.

Pominąwszy to, że wiek życia jest niejednakowy, gdyż jedni często żyją zaledwie parę godzin, gdy inni czasem przekraczają z górą — mniejszą lub większą — setkę lat, nikt, nawet gdyby żył paręset lat nie byłby w stanie poznać i zapamiętać przyczyn wszelakich zja-

wisk, a tembardziej wiedzieć — co i jak było przed jego istnieniem

Dla ułatwienia możliwości przekazywania przez pokolenia pokoleniom zdobyczy umysłowych, ludzie głowili się myślowo bardzo długo; upłynęło wiele wieków, przez które przesunęły się znowu wynalazki i sposoby wielorakie utrwalania myśli na piśmie, aż doszło, stopniowo doskonaląc się, do dnia dzisiejszego z całym jego aparatem rozwojowym.

Owe zdobycze nazwano nauką i podzielono na działy, noszące różno-

rodne — stosownie do swych właściwości — miana.

W tym też czasie powstawały i rozmaite idee, dążące do skierowania czynów ludzkich na tory, mające ludzkość zaprowadzić bezwzględnie do celu — osiągnięcia szczęścia, jeżeli nie na ziemi, to w życiu przyszłym. Życie przyszłe, aczkolwiek nigdzie jasno nie określone, gdyż nikt określić nie byłby w stanie tego, co może i musi być przekraczającym pojęcie przeciętnego myśliciela ziemskiego, było, jest i będzie stawiane jako dogmat, jako pewnik, wprost niedająca się inaczej pomyśleć konieczność dalszego ciągu istnienia tych tak subtelnych i potężnych mocy, jakimi są: myśl, sumienie i uczucia.

Owe idee, ujęte w pewne formy je uzewnętrzniające, nazwano — religjami.

Każda z religji czci jednego i tego samego Boga, ale każda z nich inaczej Go sobie wyobraża, inaczej przedstawia ustrój życia przyszłego i inne daje wytyczne drogi do osiągnięcia celu, zwanego — zbawieniem.

Pomimo odmiennych pojęć wielu z tem związanych zagadnień, na dwóch

punktach godzą się, jak już nadmienilem, wszystkie. mianowicie: wierzą w istnienie mocy, rozciągającej władzę nad wszystkim dla nas widzialnym i niewidzialnym, w osobie Boga, i wierzą w nieśmiertelność, czyli — niezniszczalność duszy. Tem samym tworzą celowość życia.

Pierwotny stan, z którego powstało duchowieństwo, był zawsze, u wszystkich narodów, tworzących religje, stanem najwyższej nauki, zbiorowiskiem ludzi, dzierżących berło myśli i wiedzy w swym ręku.

Zdawałoby się tedy, że wiedza z religją winny iść zawsze i wszędzie w parze. Wiedza winna wyjaśniać, a raczej wskazywać dostrzeżone siły i prawa, otaczających nas wszechrzeczy; zaś religja, budując swój kościół na tych fundamentach, winna rozjaśniać horyzonty i wskazywać dalszy ciąg rezultatów naszych zabiegów i prac nad uszlachetnieniem siebie — wyższy i doskonalszy — pozagrobowy, gdzie już tylko sięgnąć może wielka, wyczulona i wysubtelniona do jasnowidztwa myśl ludzka.

Te dwa czynniki — wiedza z religją, — te dwa fundamenty opokowe

h. Sipowicz.

12)

Główna wygrana,

szkie powieściowy.

Na dwa tygodnie przed zapowiedzianym powrotem Juliczów pani Browiczowa zagadnęła syna:

— Cóż, Henku, cieszysz się z powrotu Władka?

— Nie mogę tego mamie jasno określić. Wiem tylko, że czuję pewną trwogę.

— Trwogę?

— Tak mam. Gdyż nie wierzę w jego szczęście.

— Listy chyba najlepszym są potwierdzeniem.

— Właśnie listy... Pierwsze pisane w szale i upojeniu, ostatnie — na trzeźwo.

— Przypuśćmy. Ale przecież w nich niema nic złego.

— Ale i dobrego także.

— E, przywidziało ci się widocznie, zwłaszcza, że i sam jesteś nie taki, jakim cię zwykłam widywać. Patrząc na ciebie dzisiaj wprost nieraz boję się.

— Czego, mam?

— Jakto czego. Nieszczęścia jakiego, bo wyglądasz jakbyś się krył przedemną z czemś bardzo ciężkim na sercu.

— Mateczko droga! — zaczął całując ręce — to tylko przepracowanie tak ujemnie działa na moje nerwy.

— Pocóż więc przepracowywujesz się nadmiernie?

— Matuchno! inaczej niemogę...

— Usiądź tu Henryku! — wskazała miejsce obok siebie — pomówimy szczerze.

— Słucham, mateczko.

— Od dziecka nie miałaś przedemną żadnego sekretu, żadnych tajemnic, nie ukrywałaś nic, a przynajmniej tak mnie się zdaje.

— Mateczko! we wszystkich rzeczach ważniejszych tak było.

— A dzisiaj?...

Browiczowi twarz skurczyła się jakby w silnym bólu, opuścił głowę, słońiąc dłonią czoło.

— A dzisiaj... patrzę na ciebie, trwożę się i nie rozumiem... Ty ją kochasz?

Zdławionym, nie swoim głosem ją mówił:

życia, dopełniające się wzajemnie, stanowiły i stanowią największy dar Boży — umysłowy — regulujący i wskazujący celowość życia.

Piszę: *stanowi*, bo tak jest; ale niestety stanowią dla straszliwie małej garstki ludzi, którzy wybili się na wyżyny, ponad przeciętność, i tam, w jasności prawdy oglądają ów rzeczywisty majestat Boży: wielki, sprawiedliwy, pełen miłości i miłosierdzia.

Szczyty te wznoszą się wyżej ponad wszystkie wzniesienia widzialne ziemskie. Nauka materialistyczna nie znalazła jeszcze sposobu dostawania się na nie. Jedynie duchy umysłów potężnych, mocą swych lotów podniebnych, sięgnęły zaczarowanych krain i mówią i głoszą prawdę tęczową, a miliony słuchają — nie rozumiejąc...

Jedni zakuli Boga w więzy form i zdaje im się, że zadosyć czyniąc przepisom religijnym, czynią wszystko, co jako ludzie, jako dzieci Boże, czynić powinni. Wypełnianie mechaniczne form zabiło w nich myśli i czyny prawdziwego człowieka, stworzonego na obraz i podo-

— Tak, mateczko, kocham ją. Po Bogu i tobie kocham ją najbardziej, ale cóż z tego...

— Jakto cóż z tego? Co ty znowu wygadujesz? A cóż się robi kiedy się dwoje kocha?

— Kiedy się dwoje kocha... — podkreślił z mocą — tymczasem w tym wypadku...

— A... a... a... to tak... Więc ty sądzisz, żeś dla niej obojętny?

— Nie sądzę, ale jestem pewny.

— No, to dowiedz się, że jesteś w błędzie.

— Mateczko! tak nie jest. Patrząc przez pryzmat swojej dla mnie miłości i widzisz to nawet, co nigdy nie istniało i nie istnieje.

— Naturalnie, wówczas, kiedyście się nie znali, to i nie istniało, ale teraz coraz bardziej istnieje. Jeżeli więc to tylko było przyczyną twej troski, to bądź dobrej myśli, mój chłopcze, napewno nie z mniejszą radością ona ciebie spotyka, niż ty ją...

— Mateńko, to być nie może — powtarzał z radośnym drżeniem w głosie.

— Wierz oczom i doświadczeniu starszych... Przypomnij swój stosunek do Władka i jego żony...

Henryk zamyślił się. Radość i smutek, naprzemian, gościły na jego twarzy.

bieństwo Boże, a więc: pełnego rozumu, miłości i sprawiedliwości.

Drudzy — chcieliby ową potęgę, ową niepojętą moc, owe bezkresne istnienie — święte, niepokalane, przed którym wieki narodów zginały i zginają czoła i kolana, oni chcieliby Ją ująć w ręce i przez szkiełka oglądając, wydać swą opinię o potędze i wielkości, nie zastanawiając się, że nie może atom przejrzeć w znaczeniu materialnym ogromu świata całego. A z racji tej, że tego uczynić nie mogą, twierdzą, iż pozatem, co oni widzą, nic istnieć więcej nie może. Myśl — według tych pojęć, to jakiś, ot, nieokreślony jeszcze gaz; sumienie — to wyczulenie nerwowe, a uczucie — no, to także coś podobnego do tego ostatniego.

Poco człowiek żyje? — Ano poto, żeby żył i stwarzał sobie jaknajdogodniejsze warunki życia.

Słusznie — zupełnie słusznie; tylko, nieszczęście, że, owe *stwarzanie jaknajdogodniejszych warunków życia*, większość rozumie bardziej zwierzęco niż ludzko. I stąd to płyną na ludzkość klęski, w postaciach: głodów, morów, wojen, rozbojów, oszustw, i t. p. wylęgach, po-

— Chociażby i tak było, jak mówisz, mateczko, tembardziej powinienem unikać jej widoku, aby jej i sobie nie przyczyniać niepotrzebnego bólu, bo czyż mogę być tak nędznym, bym mógł ją narażać na wątpliwy los ze mną, kiedy ona warta stokroć lepszego.

— Wiesz, zupełnie ciebie nie poznaję. Domyślam się, że masz na myśli byt materialny, a czyż wasze skromne dzisiejsze utrzymanie, w połączeniu z obopólnym zamiłowaniem do pracy, nie dają rękami przyszłości?

— Mateczko! znasz mnie, zasadam swym nie sprzeniewierzę się, a z nimi nie dam jej tego, co powinienem.

— Jak ty ją krzywdzisz, Henryku! jak ty ją krzywdzisz!...

Browicz siedział trąc czoło i wichrząc czuprynę, wreszcie wstał, powtarzając:

— Niewiem, w istocie niewiem, niewiem i nie rozumiem co mówię. Mateczko! — skarżył się, tuląc usta do jej ręki — ja nigdy nie przypuszczałem aby można było tak zmysły postradać. Biedny Władek!...

— Może biedny, a może i nie biedny. Zobaczmy, jak powrócą.

d. c. n.

wstających z nierozsądku, tworzącego nikczemności ludzkie. •

Szczycimy się kulturą XX wieku. A dzisiaj, w dobie światowych krwawych zapasów, widzimy jak i w czym ta kultura się przejawia...

Naturalnie nie są to czasy dziejów Asyrii, Babilonii, nawet Attyli ani Batuschana, ale też i nie są czasy — miłości chrześcijańskiej.

Wojna wieki trwać nie będzie. Spokój powróci, bo musi; dla nas, jako narodu, mamy nadzieję, że przyniesie lepsze warunki istnienia — bardziej zależne od nas samych. Niech więc ta wojna będzie tym wstrząsem, za sprawą którego opadną z naszych oczu łuski ślepoty wiekowej, niech do naszych umysłów przemówią gromkie słowa historii, przede wszystkim naszej... — Lecz nieskazitelne domieszką haszyszu usypiającego;

niech będą jej wskazania bodaj gorzkie, ale prawdziwe. Niech w naszych sercach rozpali się ten święty ogień wiary; wiary w celowość i posłannictwo Boże naszego narodu. Niech się utrwali w nas zasada: pracy wytrwałej, uczciwości bezwzględnej i sprawiedliwości takiej, jaką chcemy — by do nas stosowano.

Niech tych cnót uczą matki i ojcowie dzieci swoje; niech szkoła polska wpaja te hasła w piersi i umysły młodociane. Niech one przenikną nasz cały organizm społeczny i wyrzucią spod ław a obce naszemu narodowi naloty rozmaitych spekulacji, afer i rzekomo politycznych walk krwawych racje stanowe. Niech poda dłoń silniejszy słabszemu, niech słabsi z silniejszym tworzą jednolitą siłę — niech będą braćmi w Bogu i matce — Ojczyźnie, a nie zmagą nas żadne siły — ludzkie ni piekielne!

H. S.

Do swoich.

Siostry miłe! Bracia mili!
Wy kochacie Ją serdecznie,
Choć Ją prawie rozgromili —
Ona w sercach naszych wiecznie.
Choć sptakana i w mogiłach:
W gruzach, w ranach i rozterce,

Zmartwychwstanie w nowych siłach —
Bo ją wskrzesi polskie serce;
A potęga władców świata,
Co pojmuje wolność ducha,
Co rozdarło to połata —
Bez niewoli — bez łańcucha...

L. Jordan - Wierusz.

Radomski drobny przemysł i rzemiosła.

Ankieta

Stosownie do zaznaczonego oświadczenia w numerze ostatnim „Brzasku“, iż zgłosimy się do wszystkich panów, prowadzących warsztaty lub drobne zakłady przemysłowe, jako też i tych, którzy, aczkolwiek osobiście żadnego interesu zawodowego — w dziale przemysłu lub rzemiosła — nie prowadzą, to jednakże są wtajemniczeni w jego egzystencję i tem samem są w możności przyjęcia nam z pomocą w zebraniu możliwie prawdziwych danych statystycznych, niniejszym swój zamiar urzeczywistniamy, prosząc wszystkich wyżej rzeczonych rzeczoznawców, którym leży na sercu dobro i rozwój naszych rzemiosł i przemysłu drobnego,

aby zechcieli w możliwie najkrótszym czasie nadsyłać nam odpowiedzi na następujące pytania:

1) Ile, według ich zdania, a jeszcze lepiej pewnych wiadomości, było warsztatów rzemieślniczych, dzielonych na poszczególne grupy, (szewskich, krawieckich, stolarskich, ślusarskich i t. p.) przed wojną — w Radomiu i ile na przedmieściach?

2) Ile tych jest obecnie — również osobno w Radomiu i osobno na przedmieściach?

3) Ile było przed wojną drobnych zakładów przemysłowych?

4) Ile jest obecnie? — łącznie w Radomiu i na przedmieściach.

5) Ile warsztatów jest prowadzonych przy pomocy *największej* liczby czeladzi i jaką była ta

liczba przeciętnie — przed wojną oraz jaką jest teraz?

6) Ile warsztatów jest prowadzonych przy pomocy *średniej* liczby czeladzi i również jaką była ta liczba przeciętnie — przed wojną oraz jaką jest teraz?

7) Ile warsztatów było prowadzonych zupełnie bez czeladzi i ile jest obecnie?

8) Ilu czeladzi poszczególnych fachów — oddzielnie, lecz w liczbie ogólnej; np: oddzielnie rymarskich, oddzielnie blacharskich i t. p. znajdować się może w Radomiu i na przedmieściach?

9) Ilu się znajdowało przed wojną?

10) Ilu mogło być dawniej bez zajęcia?

11) Ilu może być obecnie *bez fachowego* zajęcia. Piszemy „bez fachowego“, gdyż mogą mieć zajęcie, ale inne, z ich zawodem nie wspólnego nie mające, co dzisiaj wiemy, że jest dosyć często praktykowane.

12) Ilu uczni przeciętnie utrzymywali warsztaty *największe* przed wojną?

13) Ilu obecnie?

14) Ilu uczni przeciętnie utrzymywali warsztaty *średnie* i ilu utrzymują teraz — każdy oddzielnie.

15) To samo pytanie dotyczy warsztatów *małych i najmniejszych*.

16) Ile być mogło i ile jest obecnie warsztatów najmniejszych?

17) Skąd czerpią fundusze lub kredyty na kupno materiałów? (osobiste, pożyczają z kas, prywatnie, czy też biorą towar na kredyt) i jak one są wielkie w sumie rubli?

18) Gdzie przeważnie zaopatrują się w materiały (w sklepach chrześcijańskich czy żydowskich) i dlaczego?

19) Dla kogo przeważnie robią (dla składów, dostawy, prywatne zamówienia) i czy mają dostateczną ilość zamówień?

Wszystkie trzy punkty należy podzielić na działy: przed wojną i obecnie oraz na warsztaty — duże, średnie, małe i najmniejsze.

20) Czy za wykonane obstalunki otrzymywali i otrzymują płacę zaraz, czy też później?

21) Jak to „później“ należy rozumieć i jak długo spłaty się ciągną?

22) Jaki procent spłat jest w stosunku do sumy zamówień ogólnych?

23) Czy korzystniej jest dawać towar lepszy za wyższe ceny, czy też lichszy za niższe i dlaczego?

24) Jaki wpływ wywierają towary sprowadzane z zagranicy na miejscowe wyroby rzemieślnicze?

25) Jaki wpływ wywierają podobne towary na miejscowe wyroby drobnego przemysłu?

26) Ile było i ile być może *największych* zakładów drobno - przemysłowych, zatrudniających przeciętnie — wymienić ilość: czeladzi, uczni i robotników?

27) Ile było i jest tego rodzaju zakładów średnich, małych i najmniejszych?

Wszędzie należy wymienić liczbę poszczególną pracujących.

28) Skąd czerpią kredyt zakłady przemysłowe i jakimi operują kapitałami na prowadzenie przedsiębiorstwa? — większe, średnie i małe.

29) Jakie uważają czynniki za najpotrzebniejsze do wprowadzenia dla podniesienia rzemiosł?

30) Jakie uważają czynniki za najpotrzebniejsze dla podniesienia drobnego przemysłu?

W celu ułatwienia sobie i redakcji — orientowania się w odpowiedziach, Szanowni informatorzy-rzeczoznawcy zechcą przy każdej odpowiedzi stawiać numer — jak wyżej zaznaczone — pytania.

Każda informacja winna być podpisana przez autora i opatrzona jego adresem, abyśmy, w razie potrzeby zasięgnięcia jakiej jeszcze dodatkowej informacji ustnej, wiedzieli gdzie i do kogo mamy się udać.

Dyskrecja jest zapewniona i nieczyje nazwisko, bez upoważnienia, nikomu nie będzie ujawnione.

Odpowiedzi mogą być składane w każdym czasie do skrzynki na listy, znajdującej się przy wejściu do lokalu redakcyjnego, lub doręczane w redakcji i Resursie Rzemieślniczej p. Antoniemu Wojtalskiemu.

Po przejrzaniu wszystkich odpowiedzi nadesłanych, utworzymy ogólny pogląd, na podstawie którego będziemy mogli orzec — co nam trzeba i do czego dążyć powinniśmy?

Jest to sprawa nader ważna i jesteśmy najmocniej przekonani, że każdy dobrze i zdrowo pojmujący swe zadanie i swój interes rzemieślnik i przemysłowiec pomoże nam — ile tylko będzie mógł.

Nie wymagamy od każdego odpowiedzi na wszystkie pytania. Niech odpowiada na te, które mu są dobrze znane, a spełni swój obowiązek — względem siebie i społeczeństwa.

Ostatni termin nadsyłania odpowiedzi oznaczamy na dzień 1 lipca r. b., będąc prawie pewni, że nasza ankieta stanie się owocną. Redakcja.

7-mioklasowy
Zakład Naukowy Żeński
Marji Gajl
w Radomiu (Długa 19).

Egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 15-go czerwca, a po wakacjach 1-go września. Wszelkich informacji udziela kancelarja szkolna od godz. 9-ej do 3-ej.

Haſwicz.

Rzemiosła,

3)

zarys historyczny ich rozwoju.

Chodził po kraju wraz z uczniami swymi o kiju żebraczym, nauczał na gościńcach i targowiskach, po miastach i wsiach, w chatach i pałacach, szerząc głównie zasady czystości ciała, cierpliwości i miłosierdzia. Szczytem zaś nauki było wykazanie nicości wszystkiego i wyrobienie w sobie pożądanego — rozpiętnienia się w Nirwannie; to jest — pozostawiania w stanie jakiegoś dziwnego snu świadomości niebytu. Nauka rozprzestrzeniła się szeroko i szybko. Braminizm prawie upadł zupełnie, natomiast budhaizm wzrósł ogromnie i dzisiaj ma wyznawców nieomal trzecią część ogółu ludzkości.

Zidhatta, czyli Budha nauczał przez 44 lata i umarł w roku 480 przed Chrystusem.

Nauka jego, pomimo wielkiego rozprzestrzenienia, jest wielce szkodliwą; albowiem, nakazując wyzbycie się wszelkich dążeń i pragnień istnienia, zabija wszelki rozwój i przejawy, bodaj najbardziej nawet kulturalnego życia. Pomimo zasad pozornie altruistycznych, jest nawskróś przepojona obojętnością samolubstwa. Obojętność znowu, pozbawiona do pewnego stopnia celu jasnego, staje się obłudą, gdyż kapłani i wyznawcy, głosząc obojętność na wygody doczesne i propagując ubóstwo, żyją najczęściej nie tylko w dostatku, ale nawet w przepychu. Tworzą się rozmaite sekty i nauka zabójcza — pragnienia nicości, faktycznie staje się jedynie frazesem, zwłaszcza dla ludzi coś posiadających. Natomiast na to miejsce przychodzi rzeczywiste pragnienie: życia bezwzględniego w otoczeniu największego blasku i zbytku.

Powstająca w skutek tego kastowość induska przyczyniła się niemało do rozwoju i udoskonalenia przemysłu. W kaście przemysłowców, zwanej Waisjas, były przemysł i handel zatrudnieniem dziedzicznym, więc już to samo na ich udoskonalanie się wpływać musiało. Bujność przyrody, bogactwa i liczne stosunki z innymi narodami, budziły do zajęć przemysłowych podniecie. Grecy z największym podziwieniem wyrażają się o indyjskim przemyśle, który w wielu gałęziach zyskał sobie pierwszeństwo w całym wówczas znanym świecie. Tkactwo dostarczało najdelikatniejszych tkanin jedwabnych, bawełnianych, wełnianych i lnianych, które Indusi prześlicznie farbować umieli. Wyrabiali też purpurę, która dobrocią tkaniny i piękną barwą, przewyższała fenicką.

Słynęli też z wyrobów jubilerskich ze złota i srebra, a najbardziej ze sporządzania stali; indyjskie miecze stalowe posiadały ogromną wartość. Wylawiali perły i korale i z nich sporządzali wspaniałe klejnoty, które miały odbyć w dalekich krajach, a szczególnie poszukiwane były w Egipcie. Pachnące oleje i maści, zyskały również ogromny rozgłos i rozchodziły się w najdalsze kraje zachodnie. Brylanty i drogie kamienie, perły i korale, purpura i jedwabne tkaniny, cukier z trzciny, korzenie wszelkie, ryż, cynamon i aloes, kość słoniowa, małpy i pawie, wszystko to, co było artykułem zbytku u starożytnych, za co hojnie złotem płacono, pochodziło z Indji.

Handel odbywał się drogą lądową, bo Indowie nie lubili morza, a bramini poczytywali żeglarzy za istoty nieczyste. Zakładano więc tylko stacje handlowe na wybrzeżach morskich i tam sprzedawano płody rolnicze i przemysłowe żeglarzom z obcych krajów przybywającym. Natomiast na lądzie krążyły liczne karawany i docierały do Babilonu, a nawet do Fenicji i Palestyny.

Gdy się rozwinął wywóz do tych dalekich krajów, gdy kupcy indyjscy coraz większe ciągnęli zyski od obcych narodów, ustawał zwolna wstręt do żegluga, budowano statki, puszczano się nimi coraz dalej na oceany, docierano do Egiptu, a nawet kolonie handlowe i osady nadmorskie indyjskie na wschodnim wybrzeżu Afryki tworzyć się zaczęły. Królowie egipscy, z rodu Ptolomeuszów, popierali bardzo Indów w tym morskim handlu i Egipt też zakupywał wyroby indyjskie i sprzedawał je w ościennych krajach i miał wielkie zyski z tego pośrednictwa.

Kupcy tworzyli po miastach korporacje, którym królowie rozliczne nadawali przywileje, a chociaż należeli do trzeciej, a więc bardzo podrzędnej kasty, przecież zdobywali sobie nieraz bardzo wybitne i bardzo poważne stanowisko, zwłaszcza gdy się na handlu wielkiego dorobili majątku.

Wysoko, jak na owe czasy, stała sztuka i literatura.

Do pisania używano kory liści palmowych, albo papieru wyrabianego z bawełny; pisano zaś rylcami metalowymi na korze i liściach, a piórami wycinanymi z trzciny i tuszem na papierze.

d. c. n.

Radom w 125-letnią rocznicę 3 Maja.

Epizod historyczny przyszłości.

Postanowiono poczynić kroki za pośrednictwem gminnego K. O. o utworzenie delegacji włościańskiej.

Na ostatku wypowiedziano się większością głosów przeciw wszelkiej kooptacji członków do Komitetu.

Dla ścisłości, zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że przebieg obrad był dosyć burzliwy. Powodem do tego, należy tłumaczyć, był ogólny i stały stan podniecenia nerwowego, drażniony jaskrawymi i

zbyt radykalnie stawianymi postulatami i zarzutami przez p. Mierzejewskiego. W celu uspokojenia nieporządanego napięcia, utrudniającego prowadzenie dalsze obrad, na żądanie znacznej większości zebranych, przewodniczący zniewolony był dwukrotnie do pozbawienia p. M. prawa głosu.

W czasie, pomiędzy 29 kwietnia, a 2 maja, odbyły się jeszcze dwa posiedzenia Wydziału Kierowniczego, na których omówiono jedynie kwestje pobieżne.

Trzecie zebranie Komitetu odbyło się 2 maja pod przewodnictwem Prezydenta — p. Tadeusza Przyłęckiego i przy udziale 22 osób. Wśród zebranych, oprócz dawniejszych członków Komitetu, obecni byli: p. Kazimierz Wereszczyński — sędzia i przedstawiciel miejscowego Sądu gminnego oraz p. Władysław Borek — przedstawiciel miejscowego nauczycielstwa.

Na tem zebraniu załatwiono resztę spraw przedobchodowych, zrobiwszy przed tem możliwy przegląd tego, co już zostało załatwione. Przyjęto jednocześnie do wiadomości, że pozwolenie na urządzenie Obchodu od władz miejscowych otrzymano. Ostatnia decyzja, odnośnie miejsca, wybranego pod kopiec, a zależna od władzy wojskowej, została wyjednaną z wielką życzliwością i uprzejmością ze strony tej ostatniej.

Na skutek życzenia, wyrażonego przez obecnego delegata Gminy Żydowskiej, wyznaczenia paru członków, którzy byliby obecni w czasie nabożeństwa w Synagodze — upoważniono do tego: pp. B. Przyłęckiego i K. Stanisławskiego — obr. przysięgłych, oraz starszego zgrom. szewców — p. T. Paprockiego.

Realizacją czynną postanowień, uprzednio zapadłych, były:

a) Odczyt p. Zofji Węgłęskiej, odbyty w niedzielę, 30 kwietnia, w sali byłego gimnazjum męskiego, na który zgromadziło się 1060 słuchaczy — rozmaitych sfer, pleci i wieku.

Ceny były bardzo niskie, 10 halerzy bez względu na miejsce, uprzedniające wysłuchanie odczytu jaknajszerszym masom. Niezależnie od tego, rodzicom dzieci uczęszczających do szkół początkowych rozdano darmo 720 biletów. Odczyt był wypowiedziany przystępnie i treściwie przy ilustracji przeźroczeniami świetlnymi. Audytorjum chwyciło treść chciwie i śledziło wzrokiem za przesuwającymi się na ekranie obrazami z wielkim zaciekawieniem.

b) Tegoż dnia odbyła się zapowiedziana pogadanka-odczyt w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, specjalnie wygłoszona dla członków — bezpłatnie przez Patrona Stowarzyszenia ks. prefekta Wacława Wodeckiego. Temat informacyjny o konstytucji 3 Maja skupił w względnie szczupłej salce przy ul. Trawnej licznych słuchaczy, a nastrój, z jakim powracano z odczytu świadczył o odniesionem pożytecznym zadowoleniu.

c) W dniu 2 maja, na odbytem posiedzeniu Zarządu Gminy Żydowskiej wybrano delegatów, mających uczestniczyć w pochodzie procesyjnym oraz

uchwalono wyasygnować na cele szkolnictwa sumę koron trzysta.

d) Mniej więcej w tym czasie odbyły się posiedzenia zarządów rozmaitych instytucji i korporacji, uchwalające wybory delegacji i mniejsze lub większe datki na szkolnictwo polskie. Między innymi:

Kasa Przemysłowców Radomskich na upamiętnienie dnia uroczystego, wyznaczyła do dyspozycji Komisji Szkolnej ziemi radomskiej rubli sto.

Tow. Wzaj. Pom. Prac. Handl. i Przem. m. Warszawy, Oddział w Radomiu złożył na ten sam cel rb. 50.

Resursa Rzemieślnicza rb. 25 i t. d. w miarę możliwości.

e) Po otrzymaniu zezwolenia na rozpoczęcie sypania kopca, zarożono się na wyniosłości, obranej przy szosie Kozienickiej. Śpieszyli z czynną pomocą młodzież skautowa, pp. Józef Karsch i Mikołaj Paschalski przysłali ludzi i konie, p. Feliks Bogacki, właściciel niedaleko leżącej posesji i gruntów, swoim kosztem wznosił most na przejściu z szosy na pole i wysoką, udekorowaną zielenią mównicę. Jednocześnie stanął prowizoryczny ołtarz; a nad wszystkim czuwało oko komisji kopcowej, głównie krystalizującej się w osobie prezesa Stow. Rob. Chrześc. — p. St. Ojrowskiego, który, przy pomocy kilku stowarzyszonych, czuwał i pracował nieomal bez wytchnienia.

f) Na mieście ukazały się odezwy następującej treści i mniej więcej tego wyglądu:

DO OBYWATELI MIASTA RADOMIA!

Radomski Komitet Obchodu 125-iej rocznicy Konstytucji 3-go Maja zwraca się z uprzejmą prośbą do właścicieli domów, sklepów i lokatorów, aby na wszystkich ulicach miasta w dniu obchodu zdobili fasady domów, balkony i okna sztandarami narodowymi, kwiatami, zielenią a przedewszystkiem chorągiewkami, sprzedawanymi na cele szkolnictwa. Zwraca się przytem uwagę na zachowanie w zdobieniu prostoty i harmonji.

P. p. Kupcy proszeni są o zamknięcie sklepów w czasie procesji.

Wreszcie Komitet prosi wszystkich uczestników procesji, aby starali się zachować jaknajwiększy porządek i zechcieli w ten sposób ułatwić ciężkie zadanie, jakiego podjęła się straż obywatelska, złożona z cechów, straży ogniowej i skautów.

KOMITET OBCHODU 125-iej ROCZNICY
KONSTYTUCJI 3-go MAJA.

Odezwy były formatu stojącego, wielkości 42×60 ctm.

g) Za temi zjawily się obwieszczenia—odezwy, treści i układu mniej więcej jak niżej: również formatu stojącego, wielkości 66×96 ctm.,

1791



1916

OBYWATELE!

W dniu 3-im maja upływa 125 lat od uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej wiekopomnej Ustawy 3-go Maja 1791 roku.

Gdy zły los zagrażał państwu polskiemu Król i wybrańcy narodu, jak mówią słowa Konstytucji:

„wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów,
ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość oso-
bistą — egzystencję polityczną, niepodległość
zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu“

ustanowili rząd silny, znieśli swawolę i bezrząd, otoczyli lud wiejski i mieszczańską opieką prawa, ogłosili wolność zupełną dla wszystkich, wzmocnili skarb i wojsko polskie.

Ten czyn wielki budził zawsze w sercach potomnych uczucia dumy i był źródłem wiary i otuchy w zwycięstwo „Tej, co nie zginęła“.

Mimo rozbiorów, odrodzony naród wydał szereg pokoleń, które walczyło o ideały twórców Konstytucji 3-go Maja.

Rocznica 3-go maja była zawsze dla całej Polski świętem narodowym. Dziś, gdy Radom po raz pierwszy obchodzi ją publicznie, wszyscy winni się zespolic w hołdzie dla Przyszłości Wielkiej, czerpiąc z Niej otuchę do pracy dla Przyszłości Lepszej.

Obywatele! niech podniosły nastrój świąteczny w dniu 3-im maja upamiętni czyn — ofiarą na rzecz szkolnictwa. Dar na szkoły polskie w dniu tym niech hojnie popłyń, dając świadectwo, jak Społeczeństwu naszemu leży na sercu wychowanie narodowe przyszłych pokoleń.

Komiteta Obchodu 125-ej rocznicy Konstytucji 3 Maja.

PROGRAM OBCHODU

125-ej rocznicy Konstytucji 3-go Maja w dniu 3 maja 1916 roku.

NABOŻEŃSTWA ZA POMYSŁNOŚĆ OJCZYZNY:

O godzinie 10-ej rano*) w kościele Maryackim
" " 10-ej rano*) w kościele Augsbursko-Ewangelickim
" " 9½ rano*) w Synagodze

PROCESYA

O g. 11-ej rano*) z przed kościoła Maryackiego wyruszy Kościelna procesja z udziałem delegacji, gmin wyznaniowych, stowarzyszeń, bractw, korporacji, na plac przy szosie Kozienickiej.

MSZA POLOWA

Na placu przy szosie Kozienickiej o godzinie 11½*) obędzie się Msza polowa.

ZAPOCZĄTKOWANIE KOPCA 3-go MAJA

Po Mszy polowej nastąpi poświęcenie miejsca pod Kopiec.

PROCESYONALNY POWRÓT.

ODCZYT:

O godzinie 4-ej po południu*) w salach szkolnych dla uczącej się młodzieży (bezpłatnie).
O godzinie 9-ej wieczorem*) w sali Ligi Kobiet (wejście od ulicy Wałowej) odczyt p. Tadeusza Wędrychowskiego
O KONSTYTUCJI 3-go MAJA.

Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni p. E. Suchańskiego, po cenie Koron 4, 2 i 1 i po hal. 40.

*) Godziny podane są według czasu obowiązującego od d. 1 maja r. b.

h) Prawie jednocześnie ukazały się w rozsprzedaży po sklepach chrześcijańskich i żydowskich chorągiewki, mające służyć do ozdoby balkonów, okien, wystaw i t. p. urządzeń. Popyt okazał się nadspodziewany: w przeciągu pół dnia rozsprzedano 4 tysiące sztuk, zaś dodatkowo zamówionych 2 ty-

siące sztuk—rozeszły się w parę godzin. Kupowali wszyscy bez różnicy wyznań i przekonań. Gdy zabrakło chorągiewek, nabywano rozmaite znaczki narodowe i zdobiono nimi frontony domów.

Miasto zaczęło przybierać wygląd świąteczny.
d. c. n.

Wolne głosy.

Co z nich wyrośnie?

Nie pierwszy poruszam kwestję dzieci żebrzących na ulicy, w ogrodzie, po sklepach i mieszkaniach — natarczywie, z udawanym jękiem, płaczem i t. p. sztuczkami, stosowanymi ku rozczuleniu serc napastowanych. Napastowani — jedni stanowczo odmawiają wszelkich datków, lecz inni, a tych jest bodaj czy nie większość — wspierają. Nieomal zaś wszyscy zlorzeczają rodzicom, zaprawiającym nieletnie swe dzieci do żebractwa, czyli — deprawującym młode dusze w najohydniejszy sposób. Rzadko jednakże komu przez myśl przewinie się przypuszczenie, aby niektóre z tych jęczących natrętów były do tego stopnia już zgangrenowane moralnie, że uprawiają żebractwo wbrew woli rodzicielskiej, w celu jedynie wyłudzenia, za pomocą sprytnie obmyślianych i przeprowadzanych planów, pieniędzy, które następnie są używane na rozmaite potrzeby, służące ku zaspokojeniu upodobań kandydata, a jeszcze częściej kandydatki na przyszłego lub przyszłą szantażystkę — conajmniej.

Podobnym okazem ma być często ukazująca się na naszym bruku dziewczynka 11-letnia, nosząca imię Fela, o której okoliczni mieszkańcy zdają relację, identyczną z tem, co pisałem powyżej. Kwestja wielka — czy ona jest jedną tylko? A jeszcze większa — co z nich wyrośnie?

Czyż w istocie niema żadnego sposobu, żadnego środka do zwalczania radykalnego tego zarazki społecznej? do gojenia tej rany społecznej? Czy nie możnaby docierać do źródła, do jądra, bodaj za

pośrednictwem tychże dzieci i, zbadawszy nieszczęsną przyczynę, goić — pomocą lub karą wrzody zakażające.

Pamiętajmy, że jakie społeczeństwo wychowamy, taka przyszłość czeka nasz naród. Dusze, leczone w zaczątku choroby, mogą być niejednokrotnie uzdrowione, inaczej — co z nich wyrośnie?..

M...r.

Lekarz, obywatel i woda.

Ulica Wysoka, w odcinku od Skaryszewskiej do Podjazdowej, jest tą nieszczęśliwą częścią naszego miasta, która posiada zaledwie dwie studnie z możliwą wodą do picia, gdyż na wszystkich prawie innych widnieją tabliczki, obwieszczone o niemożliwości użycia wody. Nieszczęście znowu chciało, aby rzeczzone dwie studnie z wodą dobrą, należały do panów właścicieli posesji: jednego — wiekowego lekarza, drugiego — młodego człowieka, głoszącego szeroko zasady społeczne... Otóż niewiem już z jakiego punktu widzenia „hygienicznego“ i „społecznego“ ci panowie nałożyli haracz, akurat w czasie srożącej się obecnie od dłuższego czasu epidemii tyfusowej, na pragnących zdobyć możliwie zdrową wodę do picia — w wysokości 45 kop. miesięcznie. Wprawdzie przy pompowaniu studnia podlega niszczeniu się, a reperacja kosztuje — prawda. Ale tedy czy nie można byłoby haracz obniżyć przynajmniej do 20 kop. miesięcznie, zwłaszcza dla tych biedniejszych, narażonych najbardziej na zarazki i co gorsze — dosyć licznie w tej okolicy zamieszkanych. Zdaje mi się, że panowie: lekarz i człowiek z „wyższym pojęciem“ powinni to odczuć i zrozumieć.

Mieszkaniec Wysokiej ulicy.

Przegląd polityczny.

Postęp ofensywy austro-węgierskiej na froncie włoskim, aczkolwiek w wolniejszym tempie, trwa w dalszym ciągu. Sukcesy, odniesione dotychczas, wyrażają się, poza przestrzenią terenu zajętego, w zdobyczu: przeszło 250 dział, przeszło 100 karabinów maszynowych, kilkunastu miotaczy min i mniej więcej 24 tysięcy jeńców.

Na reszcie frontów sytuacja poniekąd w stadjum tygodnia zeszłego.

O ofensywie austro-węgierskiej komunikaty sprawozdawców rozpisują się jako o sile bezprzykła-

dnie gwałtownej, wprost przekraczającej swą ogniową intensywnością to, cośmy słyszeli o bitwach pod Verdun.

Jednocześnie dzienniki przynoszą ciągle rozległe komentarze pokojowe. Najciekawszym i bodaj najbardziej znaczącym jest wyciąg z mowy Grey'a, odpowiadającego poniekąd na słowa Bethman-Holwega:

„Czas na rokowania pokojowe, któreby się dały pogodzić z celami sojuszników, jeszcze nie nadszedł. Wszyscy sojusznicy zobowiązali się tylko wspólnie przedkładać warunki pokojowe i oświadczenia co do warunków pokojowych, nadających się do przyjęcia, mogą nastąpić tylko po naradzie sojuszników“.

Tak Grey twierdzi, a w dalszym ciągu pomiedzy innymi, zaznacza:

„Kancelarz mówi w swoim wywiadzie, że ci są odpowiedzialni za dalsze trwanie wojny, którzy nie chcą przyjąć warunków Niemiec i że mapa, jaką rysuje obecne położenie wojenne powie nam, na czym polegałyby te warunki pokoju”.

„To są jednak warunki zwycięskich Niemiec, warunki które chronią interesy Niemiec, nie biorą jednak żadnego względu na interesy innych narodów i gdyby zostały przyjęte, wydałyby inne państwa europejskie na łaskę i niełaskę Niemiec, gdyby one zechciały podjąć znowu swoją politykę zaczepną. W obecnej chwili więcej niż wszystko inne odpowiedzialną jest za dalszy ciąg wojny ta okoliczność, że rząd niemiecki ciągle utrzymuje, iż wojnę wygrał, albo że koalicja jest pobita. Ale koalicja nie jest pobita (żywe oklaski), ani nie będzie pobita i pierwszym krokiem do pokoju byłoby uznanie tego faktu przez rząd niemiecki. Jeżeli kto ma dziś prawo mówić o pokoju, to chyba rząd Francji, na którą od kilku tygodni spada koncentryczna wściekłość ataków niemieckich. Waleczność armji francuskiej podczas długiej bitwy pod Verdun uratowała Francję a także i koalicję, która jest zdecydowana Francję jaknajpełniej popierać”.

Francuski zaś prezydent ministrów powiedział według doniesień dzienników:

„Co powiedziałyby przyszłe pokolenia, gdybyśmy wypuścili z rąk sposobność stworzenia trwałego pokoju dla Francji! Tak i my odczuwamy te sprawy i pragniemy wraz z naszymi sprzymierzeńcami, ażeby owocem tej wojny był taki pokój, któryby na zawsze zabezpieczył świat przed taką katastrofą, jak ta wojna”.

Kronika miejscowa:

Odezwa.

Komit. organizujący kwestę pod hasłem „Ratujmy dzieci” zwraca się do pp. handlujących o przeznaczenie na cel ten pewnego procentu od targu dziennego we środę dnia 31 maja.

Znawca doskonały duszy ludzkiej, Bismark, powiedział, że takim jest naród, jakimi są w nim kobiety, jako wychowawczynie dzieci. Niech więc każdy z pp. handlujących przyczyni się do utrzymania życia choćby jednej dzieciny przez ofiarę części swych zysków w dniu 31 b. m.; przez taki czyn swój spełni on czyn obywatelski, a zarazem i uczynek miłośnierny dla maluczkich.

Należy tylko, dla uświadomienia kupującej publiczności, wywiesić w oknie lub na drzwiach, na widocznym miejscu, zawiadomienie o ustąpieniu pewnego rabatu na rzecz kwesty pod hasłem: „Ratujmy dzieci”. Wszelkie fundusze na wspomnianą kwestę składać należy do Komitetu Obywatelskiego miasta Radomia (Lubelska 19).

J. E. ks. biskup Emmerich Bjelik, Polowy Wikariusz Apostolski, bawił przez dni parę w naszym mieście, zwiedzając szpitale, cmentarz oraz

W Grecji, według dziennika „Athenai” nastąpiło przesilenie gabinetowe. Prezydent ministrów, Skuludis, miał wręczyć królowi dymisję gabinetu, załatwiającego wszelkie sprawy bieżące do czasu zanim nowy nie zostanie do życia powołany.

W sprawie polskiej kwalifikuje się do zaznaczenia — przyjęcie przez osobną komisję parlamentu niemieckiego większością 19 głosów przeciw 8, przedłożenia rządu co do zmiany ustawy stowarzyszeniowej. Podczas dyskusji polski mówca uzasadniał wnioski o skreślenie paragrafu językowego i podniósł, że chodzi tutaj o jedną z najświętszych kwestji politycznych dla ludności polskiej. Ministerjalny dyrektor, Lewald, oświadczył, że na wypadek przyjęcia tego wniosku Polaków, ustawa upadłaby. Rząd w obecnym czasie nie może dopuścić do walki o kwestję narodowościową i językową. W interesie przyjęcia ustawy do skutku centrum postawiło wniosek, wzywający kancelarza państwa do przedłożenia paragrafu językowego.

Mówca centrum oświadczył, że niema żadnej przyczyny odraczać nowej orientacji w polityce polskiej aż do czasu po wojnie. Na takie odraczanie trzeba się sceptycznie zapatrywać. Teraz, gdy nastąpiło pewne rozjaśnienie celów wojny i gdy kancelarz oświadczył, że okupowanych obszarów Polski już nie wyda z ręki, zasadniczo różne prawne stanowisko wobec stosunków w Polsce kongresowej, a wobec Polaków wewnątrz państwa nie da się utrzymać.

S.

przyjmując udział w uroczystym nabożeństwie, woj-skowem, odbytem w piątek, 26 b. m. o godz. 9 ej rano w kościele Marjackim.

W czasie pobytu domy były udekorowane flagami.

Ś. p. Marja z Kwiecińskich Fudalejowa. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu 22 b. m. w wieku lat 60. Cicha, lecz dobra polka i obywatelka, hołdująca zawsze prawdzie i otwartości, zasnęła snem wiecznym, budząc szczery żal wśród licznej gromady znajomych i przyjaciół.

Ś. p. Franciszek Jasicki. rejent przy hipotece byłego Sądu Okręgowego, po krótkich cierpieniach zgasł 24 b. m., pozostawiając po sobie pamięć jednego z najczenniejszych ludzi naszego miasta. Zmarły stanowił typ — znany i szanowany przez ogół mieszkańców. Żył cicho, nie dotykając się zupełnie do spraw społecznych, niemniej wszelkie czuł gorąco i w zakresie działalności obywatelskiej, stał zawsze na stanowisku godnym. Jako rys tego niech służy przykład, że, aczkolwiek, wskutek wybuchu wojny, zmuszony był przerwać prowadzenie kancelarii, to jednak do ostatniej chwili wypłacał

pensje swoim współpracownikom, troszcząc się o ich byt i zachowując stosunek z tymi przyjacielski.

Ś. p. Witalis Pigłowski, właściciel księgarni znanej powszechnie w naszym mieście pod firmą „M. Dubelt”, zmarł w ubiegłą sobotę, t. j. 27 b. m. W zmarłym traci nasze miasto również jednego ze swych bardziej znanych.

Inowacja godna naśladowania została wprowadzoną w Resursie Rzemieślniczej, mianowicie: W czasie przedstawień teatralnych, dawanych obecnie przez zespół teatru, t. zw. „Popularnego”, nabywający w kasie bilety, jednocześnie, za dopłatą 10 halerzy, otrzymują kontramarkę na umieszczenie zwierzechnych okryć w szatni.

Nabywca kontramarki ma tą wygodę, że za bardzo małą opłatą ma swój numer w szatni, który, zwłaszcza jak obecnie, może zapewnić ubraniem nawet kilku idących razem osób. Natomiast usługa szatni unika poniżającego wyciągania ręki i przyjmowania skrycie datków, gdyż, stosownie do wydanych numerów, kasa tym wypłaca. Jest to, jeszcze raz podkreślamy, inowacja przynosząca materialną oszczędność uczęszczającej na przedstawienia publiczności i dająca wielkie plusy w krzewieniu etyki społecznej poczucia osobistej godności wśród sfer usługujących.

Korespondencja z zakładnikami w Rosji. Na skutek licznych interpelacji w jaki sposób wysyłać do internowanych jeńców wojennych lub osób ewakuowanych w Rosji, *Gas. Radomski* zamieszcza odnośną informację: 1) List do internowanego lub ewakuowanego należy napisać czytelnie (może być po polsku), nie wymieniając miejsca napisania listu. 2) List ten należy włożyć do niezapieczętowanej koperty ofrankowanej marką 25 hal, na której u góry należy napisać: „Par Croix Rouge”, a pod spodem po rosyjsku adres osoby, dla której list jest przeznaczony. 3) Tę kopertę należy włożyć w drugą również ofrankowaną marką 25 hal.. na której trzeba napisać adres:

Croix Rouge Danoise Agence des Prisonniers des Guerre Copenhagen—a u dołu adres wysyłającego.

Przytem zwraca uwagę, że listów takich z okupacji austriackiej wysyłać nie można; trzeba więc postarać się o wysyłanie ich z monarchji austriackiej (z Krakowa, Lwowa i t. d.), przyczem jako wysyłający musi być podany ktoś, zamieszkały w miejscu, skąd list na pocztę ma być oddany.

Komit. Obchodu Pogrzebowego ś. p. D-ra Henryka Fidlera podaje do wiadomości, że na fundusz stypendjalny imienia D-ra Fidlera wpłynęły następujące ofiary:

	Rb.	kp.	Kor.	Marki
1) p. D-r Marx	10	—	10	—
2) p. Marjan Skorzyński	—	—	10	—
3) Związek Handlowców	6	—	26	—
4) Progimnazjum Wojciechowicza	—	—	6	—
5) Towarzystwo Szerzenia Oświaty wśród Żydów	18	90	27	1
6) Spółka Rolna	24	—	5	—
7) Bank Ryski	10	—	—	—
8) Sekcja Dobr. Żydowsk. Kom. Ob.	28	—	—	—
	96	90	84	1

Łącznie dziewięćdziesiąt sześć rubli 90 kop., osiemdziesiąt cztery korony i jedna marka.

Wykaz ofiar złożonych przez mieszkańców Radomia do woreczków kwestarek filantropów:

	Kor.	Rub.
W woreczku WW: Antoszewskiej Wandy	51.84	9.44
Antoszewskiej Julji	41.05	9.78
Bolewskiej Anny i Sawickiej Kazimierzy	10.—	7.40
Bielskiej Tadeuszowej	40.40	2.95
Borkowskiej Marji	10.40	8.80
Białaczewskiej Jadwigi	18.57	11.95
Cyrańskiej Jadwigi	11.08	10.62
Epsteinowej Bolesławowej	2.46	2.82
Cawłowskiej Heleny	24.73	7.62
Górskiej Heleny	4.41	3.01
Kowalskiej Leokadi i Frycz Leontyny	5.60	8.60
Kozłowskiej Emilji	6.25	2.94
Kelles - Krauz Sylwiny i Olewińskiej Irenki	7.34	4.51
Kosteckiej Anny	6.04	4.94
Krassowskiej Marji	15.96	8.75
Kwiatkowskiej Stanisławy	8.74	5.10
Kochen Stefanji i Niedzwieckiej Marji	21.60	9.32
Lisickiej Felicji	10.80	7.31
Łabędź Józefy	73.24	13.71
Muszyńskiej Heleny	11.60	5.60
Michalskiej Marji	17.31	8.83
Mirkowskiej Heleny	39.20	7.50
Miaskowskiej Jadwigi	78.27	9.43
Migdałówny Wacławy	48.80	13.28
Niemirskiej Marji	8.80	6.13
Orłowskiej Bronisławy	30.46	11.10
Olszewskiej Zofji	15.18	6.50
Papierskiej Marji	6.90	4.23
Pawłowskiej Zofji	40.82	7.20
Przyłęckiej Marji	28.22	4.58
Pomianowskiej Bolesław	10.58	—31
Paprockiej Zofji	3.80	1.77
Ponikwickiej Marji i Janasiewicz Marji	50.50	5.43
Paschalskiej Zofji	6.10	5.60
Pajkertówny Janiny	40.49	8.23
Pajkertówny Bronisławy	10.74	2.96
Pikułskiej Heleny	25.30	8.02
Szpirowskiej Jadwigi	11.60	5.30
Suchańskiej Edwardowej	19.31	8.21
Sipowiczówny Kazimierzy	74.29	13.21
Szelochówny Stanisławy i Balkowskiej Anny	11.70	5.32
Skótnickiej Marji	10.10	4.55
Tarkowskiej Janiny	10.60	4.60
Wickenhagenowej Matyldy	22.96	7.23
Wernerówny Ireny i Glogierówny Wandy	22.80	7.20
Wernerówny Jadwigi	14.22	6.30
Wencel Marji	16.05	7.57
Wolskiej Leokadi	55.80	9.65

Niezależnie od wymienionych, złożone zostały ofiary przez WW:

Daszewską kor. 10, Karschową Helenę rb. 5, Kiedrzyńską Marję rb. 3, Purską Wandę kor. 10, Przychodzką Kamilę kor. 4, Przyjałkowską Zofję kor. 4, Pajakównę Stanisławę kor. 1, Pleniewiczówną Leonę rb. 1, Smyjewską Alinę rb. 2, Domańską Klarę rb. 3, Fuldową Helenę kor. 5, Dutkowską Antoninę rb. 1, Grodzicką Marję rb. 1.

Za poniesione trudy i nadesłane ofiary składa-

my serdeczne „Bóg zapłać“. Ogólny zbiór z werokw wyniósł Kor. 1099 hal. 15, oraz Rb. 335 kp. 41.

Kurator Szpitala Ś-go Kazimierza *Józef Wojdacki*. Naczelný lekarz *Dr. Jan Olewiński*.

Sprawozdanie z popisu skautowego, odbytego w ubiegłą niedzielę, odkładamy do następnego numeru.

Obwieszczenia urzędowe.

I. *Godzina policyjna*. 1. W mieście Radomiu restauracje (jadłodajnie) pierwszego rzędu winny stać otworem do godz. 12 w nocy, zaś restauracje (jadłodajnie) drugorzędne do godz. 10 w nocy.

Kwalifikacje restauracji na pierwszo—i drugorzędne ustanawia Komenda obwodowa.

2. Piwiarnie; lokale sprzedaży wody sodowej i napoi orzeźwiających mogą stać otworem do godz. 9 wieczorem.

3. Cukiernie, (kawiarnie) winny być otwarte od godz. 7 rano do godz. 10 w nocy.

4. Wszystkie inne lokale przemysłowe i handlowe (oraz wyszynki) winny być zamknięte do godz. 8 wieczorem.

5. Komenda obwodowa udziela pozwoleń na przedłużenie godziny policyjnej za wniesieniem do kasy miejskiej ustanowionej przez Magistrat opłaty.

II. *Spoczynek niedzielny i świąteczny w przemyśle i handlu*. 1. W pierwszy dzień Wielkiej nocy i Bożego Narodzenia, w dzień Św. Trójcy i zesłania Ducha Św., zakazuje się zajmować pracą w handlach i przemysłach. W Wielką Sobotę i w Wigilię Bożego Narodzenia wszelkie zakłady handlowe i przemysłowe wstrzymują pracę o godzinie 6 po południu, z wyjątkiem restauracji i cukierni co do których Komenda obwodowa wyda specjalne zarządzenia.

2. W niedzielę i święta winny stać otworem. a) jatki mięsne, piekarnie, masarnie, sklepy spożywcze i kolonialne (towarów mieszanych) od 8-jej do 11-jej przed południem i od 4-jej do 6-jej po południu; b) sklepy z artykułami codziennego użytku od 8 do 11 przed południem; c) zakłady fryzjerskie od 8-jej przed południem do 2-jej po południu; d) trafik tytoniowe i apteki od 8-jej przed południem do 9 wieczorem; e) restauracje (jadłodajnie) cukiernie, mleczarnie cały dzień aż do godziny policyjnej. f) piwiarnie mogą stać otworem od 8-jej do 10-jej przed południem i od 2-jej po południu aż do godziny policyjnej.

Wszystkie inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe winny być w niedzielę i święta zamknięte.

3. Te sklepy żydowskie, które w sobotę są zamknięte — wyjąwszy sklepy z artykułami spożywczymi i artykułami codziennego użytku, o których mowa w ustępie a i b, II. punkt 2-gi mogą być otwarte w niedzielę do godziny 10-jej przed południem, a następnie od godziny 4-jej do 5-jej po południu.

4. Obowiązkowi spoczynku niedzielnego nie podlegają zakłady oświetlające, wapieniki, huty, rafinerie spirytusu, gorzelnie, browary, cukrownie, cegielnie, huty szkła.

III. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą przez Komendę obwodową grzywnami do 2000 koron, względnie aresztem do 6-ciu miesięcy.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Egzemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednio procentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński“—Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Obwieszczenie Komendy obwodowej o spoczynku niedzielnym i o godzinie policyjnej w mieście Radomiu z 20 września 1915 r. Nro 474/Z.K. traci niniejszem moc obowiązującą.

IV. Ustęp II i III ma zastosowanie do wszystkich gmin obwodu radomskiego.

Radom, dnia 20 maja 1916 r.

K. u. k. Kreiskommandant: *Oberst von Matuschka*.

Lucjan Rajkowski, urodzony w Radomiu, przynależny do Wielogóry, 26 lat liczący, rzymsko-kat., żonaty, ojciec dwojga dzieci, w Radomiu zamieszkały, złodziej, został zasądzony wyrokiem Sądu wojkowego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu z dnia 25 Maja 1916 K 160/16 za zbrodnię usiłowanego szpiegostwa z §§: 15 i 321 wojsk. ustawy karnej i za zbrodnię kradzieży z §§: 457, 459, 461c, 465a, 466d. wojskowej ust. karnej w 23 przypadkach z łączną szkodą w kwocie 23.720 Koron doraźnie na karę śmierci przez powieszenie.

Karę śmierci przez powieszenie wykonano dnia 27 maja 1916 roku.

Radom, dnia 27 maja 1916 r.

Der k. u. k. Kreiskommandant *Oberst von Matuschka*.

Różne:

Zarząd Zdrojowiska Ciechocinek donosi, że Zakład Kąpielowy tamże będzie otwarty 1 czerwca r. b. Zakład ten obejmuje kąpiele solankowe, borowinowe, gazowe, elektryczne, słoneczne, inhalatorjum. Zarząd wydaje urzędowy wykaz mieszkań. Ceny są możliwie niskie, zaprowiantowanie odpowiednie.

Komisja Informacyjna Tow. Bratniej Pomocy Sluchaczów Politechniki udziela wszelkich informacji, dotyczących studjów na politechnice lwowskiej, przepisów paszportowych dla obcokrajowców i warunków życia. Adres: Lwów, Issakowicza l. 18. Tow. Bratniej pomocy słuch. politechniki.

Wszystkie polskie pisma Królestwa prosimy o przedruk tej notatki.

Trybunały cywilne na okupacji austro-węgierskiej. Ostatni numer *Dziennika rozporządzeń gubernium* w Lublinie, zamieszcza rozporządzenie Najwyższej Komendy Armji o utworzeniu w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie trybunałów cywilnych z jurysdykcją byłych sądów okręgowych. Trybunały cywilne będą otwarte z dniem 1 czerwca r. b. W skład trybunałów mogą być powoływani także poddani Królestwa Polskiego. Oprócz trybunałów rozporządzenie przewiduje się utworzenie sądów pokoju na miejsce sądów cywilnych i Zjazdów sędziów pokoju w każdym obwodzie.